

Article No. 273

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2022.9.03>

Artykuł badawczy / Research article

Dziedzina nauk humanistycznych / Humanities

Dyscyplina naukowa: literaturoznawstwo / Discipline of science: literary studies

Copyright © 2022 SRG and G. Ojcewicz ¹

Citation:

Ojcewicz, G. (2022). Wokół dziennika podróży ekoteolożki Tatiany Goriczewej *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*. *Studia Rossica Gedanensia*, 9: 53–78. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2022.9.03>



WOKÓŁ DZIENNIKA PODRÓŻY EKOTEOLOŻKI TATIANY GORICZEWEJ *CZŁOWIEK USTAWICZNIE SZUKA SZCZĘŚCIA*

GRZEGORZ OJCEWICZ

Szczytno, Polska / Poland

Corresponding Author e-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>,

(*nadesłano / received 27.01.2022; zaakceptowano / accepted 27.03.2022*)

Abstract

On Man ceaselessly seeks happiness, a travel diary of an eco-theologist Tatiana Goricheva

The author faces the main task of a comprehensive – to its possible extent – overview of *Man ceaselessly seeks happiness*. He approaches the text from the perspective of its genre and the subject matter. By taking into consideration the main thought behind the title of the book, he examines what the search for happiness means to the writer. The notions of poetics intersect with remarks on the essay-like narration of the diary, in which the writer shares her thoughts on religions and cultures of the West, the East,

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

South Asia, Russian migrants scattered around the world, the contemporary state of the Church and Christians in Europe and outside it, individual and collective ways of searching for God or human approach towards animals. The author reaches a conclusion that *Man ceaselessly seeks happiness* is not a traditional travel diary and Tatiana Goricheva's musings present a deeply individual outlook on the notions of Christianity and faith.

Keywords: Orthodox Church, conversion, search for God, the West vs the East, Hinduism, ecotheology.

Abstrakt

Autor postawił przed sobą zadanie główne polegające na w miarę całościowym oglądzie utworu *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*. Spojrzał na ten tekst od strony gatunku i jego problematyki. Uwzględniając myśl zawartą w tytule książki, sprawdził, na czym, zdaniem piszącej, polega poszukiwanie szczęścia. Kwestie poetyki krzyżowały się tutaj z uwagami na temat eseistycznej narracji dziennika, w której pisarka podzieliła się przede wszystkim refleksjami religijno-kulturowymi o Zachodzie, Wschodzie i Azji Południowej, rosyjskich emigrantach rozsypanych po różnych zakątkach świata, kondycji współczesnego Kościoła i chrześcijan w Europie oraz poza nią, indywidualnych i zbiorowych ścieżkach poszukiwania Boga, stosunku człowieka do zwierząt. Autor doszedł do wniosku, że utwór *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* nie jest przykładem klasycznego dziennika podróży, a refleksje Tatiany Goriczewej cechuje bardzo indywidualne spojrzenie na kwestie chrześcijaństwa i wiary.

Słowa kluczowe: prawosławie, nawrócenie, poszukiwanie Boga, Zachód a Wschód, hinduizm, ekoteologia.

*Ciesz się drobiazgami, bo któregoś dnia możesz spojrzeć za siebie
i zobaczyć, że były to rzeczy wielkie.*

Robert Brault (2022)

Kwestia poszukiwania przez człowieka szczęścia jest chyba równie stara jak idea nieśmiertelności. Obydwa pojęcia mają wiele definicji zmodyfikowanych niekiedy nawet radykalnie przez kolejne epoki historyczne (od antyku po współczesność), w których wyraźnie przeważał duch nad materią lub materia nad duchem. Dlatego przyjrzenie się egodokumentowi rosyjskiej emigrantki, powstałemu w specyficznych okolicznościach, gdyż napisanemu przez gorliwą neofitkę, jaka nawróciła się na prawosławie w sowieckim programowo zateizowanym państwie, zasługuje według mnie na literaturoznawczy ogląd i interpretację jako przypadek indywidualny, ale mający

też cechy wspólne z innymi ludźmi przebudzonymi wtedy z duchowej zapaści i powołanymi do udziału w chrześcijaństwie.

Utwór Tatiany Goriczewej *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*, najbardziej znanej obecnie w Rosji ekoteolożki i obrończyni praw zwierząt, został określony przez autorkę jako dziennik podróży. Tekst powstał w latach 90. XX wieku na przymusowej emigracji i miał być z założenia zapisem wrażeń, jakie towarzyszyły prawosławnej chrześcijance podczas zwiedzania wybranych miejsc w Europie i na świecie, w których spotykała się z wieloma różnymi ludźmi, szukając indywidualnej drogi do pogłębienia wiary i konfrontując własne wyobrażenia o chrześcijaństwie z tym, co zastała w określonych miastach i poza nimi. Książka jest wartościowym źródłem obserwacji wykształconej w ZSRR, Niemczech i Paryżu Rosjanki, dla której zderzenie z Zachodem przyniosło nie tylko fizyczną i psychiczną radość bliską niekiedy egzaltacji, ale było także powodem do głębokiej zadumy nad kondycją zmaterializowanej Europy i jej sztucznej, pozbawionej naturalnej duchowości, religijności. Dziennik zawiera ponadto gorzkie spostrzeżenia o rosyjskich emigrantach od dawna zamieszkujących poza granicami ojczyzny, którzy stracili kontakt z krajem, zmarginalizowali również kwestie prawosławnego wyznania. Przyjrzenie się temu diariuszowi po ponad trzydziestu latach od jego ukazania się w Polsce (1991) stwarza interesującą perspektywę badawczą, pozwalającą dostrzec w egodokumencie nie tylko to, co jest do dzisiaj stałe w światopoglądzie Goriczewej, lecz także to, co zmieniło się w rzeczywistości Wschodu i Zachodu po 1990 roku wraz z upadkiem destrukcyjnego systemu komunistycznego.

Stawiam zatem przed sobą zadanie główne polegające na w miarę całościowym oglądzie utworu *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*. Chcę spojrzeć na ten tekst od strony gatunku i jego problematyki. To jest przecież z założenia dziennik podróży, a więc należy się w nim spodziewać realizacji podstawowych chociażby wyznaczników strukturalnych diariusza. Uwzględniając zaś myśl zawartą w tytule książki Goriczewej, sprawdzę, na czym, zdaniem autorki, polega poszukiwanie szczęścia. Kwestie poetyki będą się więc krzyżować z uwagami na temat eseistycznej narracji autorki, w której dzieli się ona przede wszystkim refleksjami religijno-kulturowymi o Zachodzie, Wschodzie i Azji Południowej, rosyjskich emigrantach rozsiadanych po różnych zakątkach świata, kondycji Kościoła i chrześcijan w Europie i poza nią, indywidualnych i zbiorowych ścieżkach poszukiwania Boga, stosunku człowieka do zwierząt.

Na początek, tytułem wprowadzenia, słów kilka o samej Tatianie Goriczewej, ponieważ polskie środowisko literaturoznawcze, nawet rusycystyczne, jeszcze jej szeroko nie zna. I pewnie stan taki utrzymywałby się dłużej, gdyby nie rozwijająca się od prawie dziesięciu lat prężna katowicka linia w ramach *animal studies*, która jest kojarzona przede wszystkim z badawczymi dokonaniem Justyny Tymienieckiej-Suchanek z Uniwersytetu Śląskiego i jej prekursorską monografią z 2013 roku (wznowienie 2020)². W ostatnich latach także inni śląscy badacze odwołują się zwłaszcza do ekoteologicznych tekstów Goriczewej, aby przedstawić problematykę „świętej zwierzęcości” na świecie i w Rosji³.

² Tymieniecka-Suchanek (2020).

³ Zob. np. Mitek-Dziemba (2017).

Tatiana Goriczewa (Татьяна Михайловна Горичева) urodziła się w Związku Radzieckim, we wtorek 12 sierpnia 1947 roku w Leningradzie (obecnie Petersburg). Jest nazywana rosyjską filozofką chrześcijańską i aktywną obrończynią praw zwierząt. Świadomie stosuje żeńskie odpowiedniki – filozofka, obrończyni – ponieważ Goriczewa ma za sobą nieepizodyczną przeszłość feministyczną z lat 80. XX wieku i chociaż dzisiaj pierwotny radykalizm w kwestii kobiecej zanikł w niej samej i w Rosji, należy, jak sądzę, uszanować wcześniejsze poglądy autorki przez zastosowanie odpowiednich rodzajów gramatycznych.

Goriczewa ukończyła najpierw przyzakładowe technikum radiowe (Радиополитехникум) i uzyskała dyplom tłumacza technicznego z niemieckiego. Znajomość tego języka, jak i angielskiego, miała się jej później bardzo przydać, o czym wtedy jeszcze młoda dziewczyna nie mogła wiedzieć. Zafascynowana filozofią wstąpiła potem na Wydział Filozoficzny Leningradzkiego Uniwersytetu Państwowego, który w jakimś stopniu wciąż kontynuował, ale w nowych, komunistycznych, warunkach tradycję uniwersytetu petersburskiego sprzed 1917 roku. Od samego początku ciągnęło Goriczewą do owoców zakazanych – prac wielkich filozofów, ochrzczonych wspólnym – pejoratywnym w warunkach sowieckiej ideologii – mianem przedstawicieli filozofii burżuazyjnej, jak na przykład Arthur Schopenhauer, Wilhelm Dilthey, Max Scheler, Edmund Husserl, Martin Heidegger. Już ta wstępna lista wybitnych niemieckich filozofów, kulturologów i socjologów o światowej sławie budzi we mnie uzasadniony respekt dla młodej adeptki filozofii, która musiała studiować według indywidualnego programu nauczania i w konsekwencji zdawać wiele dodatkowych egzaminów, których uniknęłaby, gdyby szła tzw. standardowym trybem uniwersyteckim. W 1974 roku Goriczewa udała się do Moskwy na Wszechzwiązkowy Kongres Hegłowski i tam poznała przyjaciół Martina Heideggera. Po przekazaniu przez nich (przez dawne NRD) listu do niemieckiego filozofa, wywiązała się między nim i radziecką filozofką korespondencja. W jednym z przedśmiertnych listów Heidegger przysłał jej swe późne wiersze, nigdzie dotąd niepublikowane. W wywiadach udzielanych rosyjskim dziennikarzom Goriczewa cytuje niekiedy fragmenty tych utworów – w oryginale i we własnym tłumaczeniu – i za każdym razem jego i jej słowa wywierają na odbiorcy spore wrażenie⁴.

W Leningradzie w mieszkaniu nr 37 przy ulicy Kurlandzkiej razem z Wiktorem Kriwulinem (1944–2001), poetą, prozaikiem i eseistą należącym do literackiego undergroundu, prowadzili cotygodniowe seminaria religijne i wydawali samizdatowskie religijno-filozoficzno-kulturalne czasopismo „37”. Spotkania seminaryjne trwały w sumie przez dziesięć lat i były kontynuowane nawet po przymusowym opuszczeniu przez Goriczewą ZSRR.

W 1979 roku kilka leningradzkich intelektualistek-feministek – Julia Wozniesienska (1940–2015), Natalia Małachowska (1947–), Tatiana Mamonowa (1943–) i Tatiana Goriczewa – wydały pierwsze niezależne czasopismo kobiece „Kobieta i Rosja” («Женщина и Россия»), następnie „Maria” («Мария»), które z uwagi na radykalny feministyczny charakter szybko zyskały spory rozgłos poza granicami Kraju Rad. Fakt ten nie mógł być, oczywiście, w smak radzieckiemu rządowi, zwłaszcza służbom KGB. Rozpoczęły się więc prześladowania uczestników i uczestniczek nowego ruchu

⁴ Zob. np. Lučenko (2014).

na rzecz prawdziwego relacjonowania sytuacji kobiety radzieckiej, dalekiego od oficjalnej demagogicznej propagandy. Zwolenniczki feminizmu tradycyjnie, jak w epoce stalinowskiej, były z zaskoczenia wyłapywane wprost z ulicy i wywożone w nieznanym kierunku, aresztowane, szybko sądzone i równie prędko osadzone w więzieniach lub zamkniętych zakładach psychiatrycznych (tzw. psychuszkach⁵). Ówczesny szef KGB, którym w latach 1967–1982 był Jurij Andropow (1914–1984), organicznie nienawdził wszystkich dysydentów, zwłaszcza Aleksandra Sołżenicyna (1918–2008), i uważał ich za swych osobistych wrogów, a każde wydalenie opozycjonisty z ZSRR przyjmował z ekstatycznym wręcz entuzjazmem⁶. W tak niesprzyjającej politycznie atmosferze z inicjatywy tegoż Andropowa doszło 20 lipca 1980 roku do przymusowego wyjazdu ze sfalszowanymi paszportami Goriczewej⁷, Małachowskiej i Mamonowej z Kraju Rad. Kobietom postawiono ultimatum: więzienie lub wydalenie. Wybrały życie. Szef KGB zadbał również o to, by w krótkim czasie wytępić radziecki ruch feministyczny jako działalność wrogą Krajowi Rad⁸.

Do Wiednia Goriczewa przybyła samolotem na koszt sowieckiego państwa 20 lipca 1980 roku. Ważne są, jak sądzę, jej najświeższe wrażenia z pierwszego kontaktu z Zachodem, z Austrią, jako punktem tranzytowym w drodze przez Berlin do Paryża. Będzie przecież odtąd stale konfrontować Wschód z Europą Zachodnią, a potem Ameryką Południową w poszukiwaniu dla siebie miejsca jako feministki i prawosławnej wyznawczyni Chrystusa. Emigrantka napisała wtedy:

Przybyłam do Wiednia. Co odczuwałam? Czy było to uczucie wolności? Nie. Wolna byłam również w Rosji. Wolność jest darem Boga. To jest zobowiązanie, ale nie prawo. Miałam odczucie, że znalazłam się w świecie form. Wszystko w tym świecie znajdowało swój wyraz, każda idea miała swoje wytworne opakowanie. Wszystkie rzeczy chciały się tu podobać, śpieszyły się, aby w jakiś sposób służyć człowiekowi. Sposób charakterystyczny dla zachodniego ładu, stawiania człowieka w samym centrum. Forma antropomorfizmu, co wprawiało mnie w zdumienie.

⁵ W sowieckich zakładach psychiatrycznych „pacjenci”-dysydenci byli poddawani przemocy fizyczno-psychicznej i „zabiegom medycznym” polegającym np. na trzydziestokrotnym wywoływaniu w ich organizmie wyniszczającego szoku insulinowego. Niepokornym wstrzykiwano insulinę, która powodowała nagłą hipoglikemię i w konsekwencji śpiączkę. Nie zawsze jednak udawało się wyprowadzić „leczzonego” z tego stanu i procedura kończyła się wtedy zejściem śmiertelnym człowieka. Píše o tym także Tatiana Goriczewa (Goryczewa 1991: 31). I jeszcze tam: „Szczególnie wstrząsające było opowiadanie o pracy tego towarzystwa w jednej z klinik psychiatrycznych dla przewlekłe chorych, których się trzyma tam jak bydło. W takich klinikach pracują często skończeni sadyści. Wyśmiewają chorych, drwią z nich i biją”. Tamże, s. 155.

⁶ Wiele szokujących wręcz informacji na ten temat można znaleźć w demaskatorskim dziele Andrew, Mitrochin (2001). Zob. jeszcze Ojcewicz (2019b).

⁷ Tatiana Goriczewa w jednym z wywiadów powiedziała, że miała tzw. paszport żydowski. Wynikało z niego np., że jej ojcem nie był Michaił, lecz Abram Goriczew; *21 век будет мистическим* (2017).

⁸ Podjęta 29 grudnia 2021 roku przez Sąd Najwyższy Rosji decyzja o rozwiązaniu wielce zastrzeżonej w demaskowaniu zbrodni stalinowskich organizacji „Memoriał” jest przykładem żywotności totalitarnych praktyk o unicestwianiu niewygodnych dla władzy instytucji-świadków historycznej prawdy.

Kiedy w Rosji co najmniej połowę naszych sił życiowych musieliśmy zużywać, aby przetrwać ciężką przesiadkę, związanych z bezsensownym i uciążliwym sposobem życia: hałas na ulicach, ścis w przedsiębiorstwach, ogonki przed sklepami żywnościowymi, walka o miejsce w publicznych środkach komunikacji, powszechne grubiaństwo, rozdrażnienie itd. – to podobne trudności tu nie istnieją. Ale są inne, istnieje tak wiele pięknych rzeczy. Rzeczy, które czasem porywają – jeśli się nie jest dostatecznie ukierunkowanym na niebo. Ziemia może cię tu na zawsze do siebie przyciągnąć (Goryczewa 1990: 110–111).

Na emigracji Goryczewa przebywała osiem lat: od 1980 do 1988 roku. I pewnie czuła ta wydłużyłaby się znacznie, gdyby nie dwie ważne okoliczności. Pierwsza to ciężka choroba jej matki⁹, a druga – okres pieriestrojki i rządów Michaiła Gorbaczowa (1931–2022), jakże odmiennych od betonowej epoki poprzedników: Leonida Breżniewa (1906–1982), Jurija Andropowa, który z szefa KGB awansował na sekretarza generalnego KPZR, i Konstantina Czernienki (1911–1985). Otrzymałszy wizę ważną dwa miesiące, Goryczewa przyleciała do Leningradu bez większej nadziei, że jednak pozostanie w swym mieście i w ojczyźnie na zawsze.

W Europie w czasie przymusowego wydalenia Goryczewa nie tylko uzupełniła edukację teologiczną najpierw w niemieckiej jezuickiej (!) Filozoficzno-Teologicznej Szkole Wyższej im. św. Jerzego (*Philosophisch-Theologische Hochschule Sankt Georgen*) we Frankfurcie nad Menem, następnie w słynnym paryskim prawosławnym Instytucie Teologicznym Świętego Siergija i na Sorbonie, lecz przede wszystkim dużo podróżowała, pisała książki. Znajomość niemieckiego i angielskiego pomagała w działalności, której celem był nie tylko duchowy samorozwój, lecz także odsłanianie przed światem prawdziwego oblicza ZSRR, sytuacji ludzi wierzących i losów radzieckich kobiet. Brała udział w spotkaniach wielowyznaniowych organizowanych przez katolików, prawosławnych, protestantów. Występowała z wykładami w wielu uniwersytetach i na forach religijnych nie tylko w Europie Zachodniej, ale również na przykład w Brazylii, Chile, Ekwadorze, Korei Południowej, Kanadzie, Indiach, Nepalu. W Niemczech powstał nawet spontaniczny ruch o nazwie Sekretariat Tatiany Goryczewej, którego celem była zorganizowana materialna i duchowa pomoc dla obywateli Kraju Rad. Do ZSRR trafiały nieodpłatnie m.in. książki teologiczne i liturgiczne, prawosławne katechizmy, pisma Starców. Ze środków Sekretariatu wspomagano odbudowę zdewastowanych w czasach stalinowskich klasztorów i cerkwi, wspierano charytatywnie parafie i potrzebujących pomocy ludzi. Z własnych pieniędzy emigrantka założyła religijno-filozoficzne wydawnictwo „Rozmowa” («Беседа»), publikując pod tym samym tytułem trzy numery czasopisma¹⁰.

⁹ Przed samą śmiercią matka Tatiany Goryczewej ujawniła córce, że z dziada pradziada pochodzi ona z rodziny prawosławnych duchownych, a jej dziadek był kapłanem w położonym w obwodzie leningradzkim, w odległości 180 km w linii prostej od Petersburga, męskim klasztorze w Tichwinie. Klasztor ten został zamknięty przez bolszewików w latach 20. XX w. Świątynię reaktywowano w 1995 roku.

¹⁰ W wydawnictwie „Rozmowa” ukazywały się utwory autorów nienależących do Związku Pisarzy Radzieckich, np. Jeleny Szwarz (1948–2010), Wiktora Kriwulina, Olega Ochapkina (1944–2008), Borisa Grojsa (1947–).

Po powrocie do ZSRR i możliwości pozostania w ojczyźnie-Rosji Goriczewa osiadła ponownie w Leningradzie, który po trzech latach, 6 września 1991 roku, przemianowano na Petersburg. W nowych uwarunkowaniach społeczno-politycznych była już emigrantka kontynuowała poprzednią prochrześcijańską działalność, poszerzając jej zasięg o Rosję. Nadal wydawała własne stare książki i pisała nowe. Skupiała wokół siebie przedstawicieli najrozmaitszych kręgów religijnych i twórczych, organizowała panele i konferencje. Wszędzie starała się wypowiedzieć o własnym, w duchu prawosławia, odczytaniu prac współczesnych zachodnich teologów oraz filozofów i przeprowadzić analizę najnowszych zjawisk kultury. W ostatnich dekadach zmieniła jednak główny kierunek aktywności przez zwrócenie się do problematyki niszowej w rzeczywistości postsowieckiej, jakim jest ekologia, zwłaszcza zaś ekologiczne i etyczne kwestie dotyczące statusu zwierząt w Rosji. Goriczewa pełni funkcję wiceprezydenta Rosyjsko-Francuskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Jest autorką znaczących publikacji poświęconych ekoetyce i ekoteologii.

Do 26. roku życia Tatiana Goriczewa nie była chrześcijanką. Szukała swojej drogi, studiując systemy transcendentne, praktykując jogę. Autentycznego objawienia doznała dopiero w 1973 roku podczas czytania modlitwy *Ojciec nasz*. Przyjęła wtedy pod Rygą prawosławny chrzest. Był to moment przełomowy w jej życiu, któremu podporządkowała odtąd całą swoją przyszłą działalność. Można powiedzieć, że jej droga od ateizmu do prawosławia została przebyta dramatycznie w ułamku sekundy. „Każdą podróż jest jak zwierciadło. Winna stawać się wtajemniczeniem, wejściem w samego siebie, a nie ucieczką” – twierdzi Goriczewa (Goriczewa 1991: 5). Ta myśl z lustrem w roli głównej nie do końca jednak mnie przekonuje, ponieważ zignorowano w niej istotną właściwość zwierciadła, tę mianowicie, że zachowuje się ono niczym oko kamery: jest absolutnie obiektywne, zimne i nie odsłania ani wtajemniczenia, ani wejścia w siebie, ani nie zawsze wyzwała chęć do rzucenia się w przeciwną stronę; po prostu rejestruje widziane. Dlatego każda podróż, która miałaby być tylko zwierciadłem, nie może być, według mnie, w pełni udaną wyprawą duchową do własnego wnętrza. Bardziej przemawiają do mnie słowa, zgodnie z którymi pewne rzeczy widzi się oczyma, a inne sercem. Połączenie tych dwóch jakości gwarantuje znalezienie szczęścia, którego tak nieustannie poszukiwała autorka dziennika.

Nie chciałbym, aby polski czytelnik po tych słowach wstępnych odbierał Goriczewą tylko w przedstawionym planie, tj. osoby okaleczonej przez system totalitarny. Na tym etapie badań, aby lepiej zrozumieć przemyślenia zawarte w dzienniku podróży, potrzebna jest według mnie jeszcze autocharakterystyka piszącej, w której samoobnażenie sięgnęło zenitu. W tym skrajnym ekshibicjonizmie duchowym – w czasie pierwszej spowiedzi poprzedzającej chrzest – była już ateistka ujawniła najskrytsze zakamarki swej biografii. Na własnym przykładzie pokazała w pewnym sensie w przekroju całe zdemoralizowane bezbożne społeczeństwo radzieckie tamtego okresu – swe wycemypowane rówieśniczki przede wszystkim, ale też i cynicznych rówieśników. W książce *Mówić o Bogu to niebezpieczne* Goriczewa wyznała:

[Ojciec Tawron (Batozski) – G.O.] zaczyna wypytywać mnie o najstraszliwsze, największe grzechy w moim życiu i muszę mu opowiedzieć całą biografię: życie oparte na dumie i szukaniu sławy, na aroganckiej pogardzie wobec ludzi. **Opowiadam o moim alkoholizmie i o moim roz-**

pustnym życiu seksualnym, o moich nieszczęśliwych związkach małżeńskich, przerwanych ciężkach i niezdolności kochania kogokolwiek (pogr. – G.O.). Opowiadam też o kolejnym odcinku mego życia: o zajmowaniu się jogą i pragnieniu „samoziszczenia się”, by stać się jako Bóg, bez miłości, bez skruchy. Mówię długo, z trudem. Wstyd powstrzymuje mnie, lzy tamują mi oddech. W końcu przychodzi to jakby samo z siebie: „Chcę pokutować za wszystkie moje grzechy, być z nich oczyszczona, przynajmniej trochę. Dajcie mi, proszę rozgrzeszenie!” (Goryczewa 1990: 30–31).

Bez tego katartycznego wyznania, pokuty i duchowego odrodzenia nie byłoby, jak sądzę, dzisiejszej ekoteolożki Goryczewej. Wydaje się, że wszystkie jej książki – te z czasów emigracji i te powstałe po powrocie do ojczyzny – są dla niej szczególnie, bo intymną i ujętą w eseistyczne kształty okazją do utrwalania w sobie duchowej zdobyczy, która powstała w 1973 roku dzięki zwyczajnemu „ruchowi ręki” kapłana. Formalnie grzechy zostały przed Bogiem unieważnione, ale czy do cna zostały wypalone w duszy neofitki? Starcy rosyjscy mówili: „Nie myślcie już więcej o tym [tj. o popełnionych grzechach – G.O.]. Jeśli obecnie ciągle jeszcze o tym myślicie, grzeszycie tylko od nowa” (Goryczewa 1990: 32).

Nieco wcześniejszą na rynku polskim w stosunku do utworu *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* była książka *Mówić o Bogu to niebezpieczne*. Co charakterystyczne, obie publikacje miały w Polsce wspólnego edytora: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu. Miały również tego samego tłumacza – Karola Lewickiego i zostały przyswojone polszczyźnie z oryginałów niemieckojęzycznych, odpowiednio z lat 1989 i 1988. Fakty te świadczą o bardzo szybkiej reakcji rodzimych środowisk katolickich na teksty Tatiany Goryczewej. Dużą rolę w propagowaniu jej prawosławnych idei odegrała wówczas, jak sądzę, specyfika przełomu epok, bo „odrodzeniowa”, antykremlowska aura, która najmocniej oddziaływała na rzeczywistość społeczno-polityczną w Europie w pierwszych latach po upadku systemu komunistycznego, była wciąż bardzo żywa i ożywcza także w Polsce.

Na marginesie. Tłumacz *Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück* oddał niemiecki przysłówek *unaufhörlich* jako „ustawicznie”, chociaż w pierwszej kolejności przychodzą na myśl inne odpowiedniki, jak: *nieustannie*, *nieprzerwanie*, *bezustannie*, *permanentnie*, *stale*, *ciągle*. Polski przysłówek „ustawicznie” zwyczajowo wiąże się z kontekstami obciążonymi pewną negatywną konotacją i tworzy najczęściej zwroty: *ustawicznie narzekać / martwić się / niepokoić się / być zmęczonym* oraz wyrażenia: *ustawiczna praca*, *ustawiczne kłopoty / zmartwienia / walki*, *ustawiczni malkontenci*. Dlatego w moim odczuciu wybór translatorski Karola Lewickiego nie jest właściwy, bo – w świetle ojczystej tradycji stylistycznej – sugeruje, że poszukiwanie szczęścia wiąże się z wysiłkiem, który nie musi być człowiekowi miły. Myślę, że któryś z wariantów tytułu *Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück* w postaci *Człowiek nieustannie / ciągle / stale szuka szczęścia* byłby lepszym rozwiązaniem przekładowym¹¹.

Pamięć o kolejności powstania tych dwóch tekstów – *Mówić o Bogu to niebezpieczne* i *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* – zapobiega popełnieniu błędu w for-

¹¹ Nie znam motywacji, która spowodowała, że tłumacz wybrał „twardy” wariant pisowni nazwiska autorki: Goryczewa zamiast ortograficznego Goriczewa. Swą decyzją wprowadził pewne zamieszanie i odtąd obok nazwiska Goryczewa występuje w polskim obiegu naukowym inna forma – Goriczewa.

mie wniosku, że utwór *Mówić o Bogu to niebezpieczne* byłby świetnym uzupełnieniem dziennika *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*. Jest dokładnie na odwrót. Owszem, obydwa teksty mogą funkcjonować niezależnie od siebie, ale by nie powstawały określone luki narracyjne w okresie 1985–1988, należałoby w tym przypadku lekturę książek Goriczewej rozpocząć jednak od *Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen*, przy czym poprawniejsza stylistycznie byłaby według mnie postać po polsku *Mówienie o Bogu jest niebezpieczne*, aniżeli *Mówić o Bogu to niebezpieczne*.

Czas na aspekt z obszaru poetyki i rozpatrzenie analizowanego tekstu jako przedstawiciela określonego gatunku literackiego. Od samego początku zderzam się tutaj z pewnym paradoksem teoretycznym. Polega on na tym, że z jednej strony słowniki terminologii literackiej zawierają hasło „dziennik”, co jednoznacznie sugeruje jego przynależność do obszaru sztuki słowa, wyodrębniają ponadto jego szczególną postać – „dziennik podróży”, z drugiej zaś można się spotkać z zastrzeżeniem, że „Dziennikowi nie przyznaje się statusu literatury” (*Słownik rodzajów i gatunków literackich...* 2006: 191). Zarówno strukturalna opcja liberalna, jak i represyjna w stosunku do dziennika – może być on tekstem literackim lub nie może za taki uchodzić – rodzi pewne konsekwencje interpretacyjne głównie w planie kompozycyjno-treściowym, co daje się także prześledzić na przykładzie przywołanego w tytule artykułu utworu Goriczewej.

W najbardziej znanych w literaturoznawstwie polskim definicjach dziennika podróży określa się go jako „sprawozdanie z podróży w formie datowanych notatek zawierających opisy zwiedzanych miejsc, wrażeń, i przygód autora” (Sierotwiński 1986: 63) lub – bardzo podobnie – jako „zapisy sporządzane w czasie podróży, z zaznaczeniem miejsca i daty powstania; odmiana podróży” (Głowiński i in. 2002: 71). I jeszcze: „Zespół zapisów prowadzonych na bieżąco, najczęściej z dnia na dzień. Ich zakres tematyczny oscyluje od ściśle sprawozdawczych, aż do obecności form eseistycznych czy felietonów” (*Słownik rodzajów i gatunków...* 2006: 191). Datowanie zapisów i prowadzenie ich na bieżąco, w skrajnym przypadku – z dnia na dzień – stanowi o nadrzędnym formalnym kryterium rozpoznawczym tego typu tekstu. Jego cechą szczególną jest więc konsekwentne następstwo dat: niedopuszczalne są zatem sztuczne skoki w czasie i przestrzeni, nie może być tak, że pomiędzy np. notatkami z maja i czerwca pojawiają się zapisy z grudnia tego samego roku. Zburzenie narracyjnej prawidłowości każe przypuszczać, że w tekście określonym przez autorkę jako dziennik podróży doszło do świadomej manipulacji, że nie mamy jednak do czynienia z diariuszem w klasycznej jego postaci gatunkowej. Stąd pierwszy ważny wniosek, w myśl którego utwór Goriczewej *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia. Dziennik z podróży*¹² nie jest tradycyjnym egodokumentem, ponieważ nie powstawał na bieżąco, dystans zaś między odnotowanymi zdarzeniami a ich utrwalaniem nie jest wcale minimalny i bardzo często przekracza jedną dobę¹³.

¹² W literaturoznawstwie polskim utrwalaona jest postać dopełnieniowa: dziennik podróży, a nie przyimkowa: dziennik z podróży.

¹³ Por. *Słownik rodzajów i gatunków...* (2006: 191).

Dowodów wprost na słusność powyższego wniosku dostarcza ścieżka przestrzenno-chronologiczna utrwalona w analizowanym utworze. Podaję ją w całości, od lata 1985 do 28 września 1988 roku, odzwierciedlając zapisy i podział formalny występujący w tekście Goriczewej (zaburzenia w przebiegu chronologicznym zaznaczam przez pogrubienie): Patmos, lato 1985 → Tinos, wrzesień 1985 → Mostar, październik 1985 → Paryż, 15 stycznia 1986 → **Besançon, 5 września 1986 → Paryż, 10 lipca 1986 → Rio de Janeiro, 30 listopada 1986 → Salvador, 9 października** → W Niemczech, 5 lutego 1987 → Znowu w Patmos, kwiecień 1987 → Londyn, 12 czerwca 1987 → Z Vézelay do Venasque → Taizé, 18 sierpnia 1987 → Barrou, 19 sierpnia 1987 → Indie, 2 grudnia 1987 → Nepal, 15 grudnia → Baktapur, 20 grudnia 1987 → Waranasi, 22 grudnia 1987 → Leningrad, 4 lipca 1988 → Peczory, 6 września 88 → Leningrad, 24 września 88. Gdy z kolei prześlę tę ścieżkę w czasie i przestrzeni pod kątem państw, jakie odwiedziła wtedy Goriczewa, otrzymam następujący ciąg geograficzny: Grecja → Jugosławia → Francja → Brazylia → Salvador → Niemcy → Grecja → Wielka Brytania → Francja → Indie → Nepal → Indie → Rosja (ZSRR). A w układzie kontynentalnym: Europa Południowa → Europa Zachodnia → Ameryka Południowa → Ameryka Północna → Europa Zachodnia → Europa Południowa → Europa Północna → Europa Zachodnia → Azja Południowa → Europa Wschodnia.

Z tych trzech zestawień wynika m.in., że rosyjska emigrantka w okresie od lata 1985 do chwili powrotu do ojczyzny preferowała odwiedziny i pobyt w określonych miejscach przede wszystkim w Europie Zachodniej i Europie Południowej. Wiązało się to zapewne z tym, że mieszkała wtedy najdłużej w Paryżu i ta europejska stolica „najstarszej córki Kościoła” stała się nie tylko domem dla autorki dziennika, ale także punktem, z którego wyruszała w świat w poszukiwaniu szczęścia. Charakterystyczne w tym harmonogramie są powroty na Patmos i chęć maksymalnego fizyczno-duchowego przybliżenia się do Janowej tajemnicy. Zaburzenie kompozycyjne polegające na niezachowaniu chronologii (**Besançon, 5 września 1986 → Paryż, 10 lipca 1986 → Rio de Janeiro, 30 listopada 1986 → Salvador, 9 października**) może świadczyć o świadomym tasowaniu narracji przez autorkę, co stało się ostatecznie kryterium organizującym cały dziennik, a nie, czego się należało spodziewać po dzienniku – aspekt konsekwentnego następstwa czasowego. Nie zawsze również znajdujemy w tym egodokumencie dokładne datowania: dzień, miesiąc, rok. Zdarzają się dane nieścisłe w postaci przywołania tylko miesiąca, bywa i tak, że pora roku wskazuje na moment sporządzania notatek, a niekiedy nie ma żadnego odniesienia chronologicznego. Uwagi te wzmacniają wniosek, że nie mamy tutaj do czynienia z klasycznym dziennikiem.

Znacznie ważniejszy dla interpretacji danego utworu nie jest jednak jego aspekt formalny, lecz podjęta w nim problematyka i językowy sposób jej ujęcia. Da się tutaj wyróżnić kilka głównych płaszczyzn narracyjnych, w których autorka zawarła swe przemyślenia na następujące tematy: Zachód – Wschód – Ameryka Południowa, chrześcijaństwo a hinduizm, kondycja duchowa emigracji rosyjskiej, kwestie animalne. Od strony językowej szczególną uwagę zwraca skłonność piszącej do posługiwania się głównie paradoksami oraz lokalnym uwzniośleniem wypowiedzi, co kieruje autorkę niekiedy ku egzaltacji, zwłaszcza wtedy, gdy gloryfikuje ona prawosławie. Refleksjom i uogólnieniom o charakterze religijno-kulturowo-filozoficznym towarzyszą skromne objętościowo opisy przyrody, która od zawsze towarzyszy człowiekowi i łączy

się w jakiś mistyczny sposób z uświęconym miejscem, jak np. pieczara św. Jana Apostoła z niebem nad wyspą Patmos: „Pan Bóg modeluje te skały każdego dnia od nowa, użycza im czystych, mocnych kolorów. Niebo jest ciemnoniebieskie, morze ciemnoniebieskie, żółto błyszczą stoki gór. A jasne, czyste i świecące kościoły przywodzą na myśl białe draperie Apokalipsy” (Goriczewa 1991: 7). W zaznaczonym powyżej porządku przyjrę się teraz trzem najważniejszym płaszczyznom tematycznym; wątki mniej istotne – z konieczności – pomijam.

Zachód – Wschód – Ameryka Południowa

Można chyba założyć, że problematyka Zachodu pojawiła się na poważnie w polu zainteresowania Goriczewej już w czasie jej studiów. Wtedy skupiła ona zapewne uwagę na wielkich myślicielach, których światopoglądy następnie skrupulatnie weryfikowała. Za takim podejściem przemawia ogromne odczytanie młodej adeptki filozofii i pozostawienie śladów lektur w swoich książkach. Niewykluczone, że w wypowiedziach obcych, nieradzieckich, luminarzy szukała wyrażenia stosunku do Boga i Kościoła, a więc do czegoś, co w zateizowanym sowieckim państwie było nie tylko owocem niedostępnym, ale także zakazanym. W pierwszym realnym zderzeniu się z Zachodem nie pojawiły się jednak ogromne wzruszenia, lecz skromne emocje trzydziestotrzyletniej kobiety. Najprawdopodobniej było to zarazem pierwsze otrzeźwienie. Tam też pod wpływem otoczenia przybyła z Rosji feministka straciła spontaniczność, przestała być dzieckiem na wzór Greków, którzy – odmiennie od zimnych umysłów obywateli niemieckich czy francuskich – cieszyli się wciąż swym dziecięctwem, życiową mądrością, wiarą. Grecja odczuwana przez Goriczewą w połowie lat 90. XX wieku pachniała niezmiennie wschodnim kadzidłem, panował w niej „ten sam maksymalizm, ta sama ukryta mądrość i podobne, otwarcie okazywane szaleństwo, jak u nas...” [18]¹⁴.

Wystarczyło zaledwie kilka lat pobytu w nowych środowiskach narodowych, aby dojść do wniosku, zgodnie z którym we Francji, Niemczech, Szwajcarii i Anglii cywilizacja miała kwitnąć, lecz kultura została z nich wyparta prawie całkowicie. Umiejętność czytania gazet i wypełniania formularzy bankowych były, zdaniem Goriczewej, jedynymi jaskrawymi przykładami pozostałości po wielki oświeceniu. W ocenie emigrantki Zachód zagubił bojaźliwą czystość życia i szczęście płynące z poznawania rzeczywistości. Inne też były tutaj relacje międzyludzkie:

Na Zachodzie zdobyłam doświadczenie, że można przez całe lata mieć znajomego, można w obejściu z nim być miłą i uprzejmą, ale to nie czyni cię gotową, by go poznać! Bowiem on tego nie chce (a może nie może) i ty również nie. Na Zachodzie wszystko jest nazbyt dobrze zorganizowane, doskonale uformowane, by pozostawiała jeszcze wolna przestrzeń dla osoby. Wszyscy śpieszą, by pracować, by produkować. Jest bardzo mało tych, którzy są zdolni po prostu żyć. Dlatego na Zachodzie najstraszniejsza jest samotność [19].

¹⁴ Tu i dalej po cytatach podaję w nawiasach kwadratowych strony, skąd pochodzą przytoczenia zawarte w książce Goriczewa (1991). Zachowuję też konsekwentnie zapisy zgodne z ich postacią w tłumaczeniu. Podkreślam to, ponieważ miejscami nie są one zgodne z obecnie obowiązującą ortografią polską.

Uważne bezpośrednie studiowanie wszystkimi zmysłami Zachodu, jego przeszłości i terażniejszości, sprowokowało Goriczewą do odwołania się do przeszłych epok historycznych, aby skonstatować, że „Związek Radziecki reprezentuje (...) nowe średniowiecze. Połyka człowieka, w złym znaczeniu tego słowa – ideologia, państwo, Gułag” [20]. Emigrantka dostrzegła spore różnice w stopniu zideologizowania społeczeństw zachodnich i sowieckiego, co nie znaczy, że poza ZSRR nie znano sposobów uwalniania się od ludzi. Autorka stwierdziła, że na Zachodzie człowieka „Wypycha się (...) nieznacznie, nie zaprasza się go wcale. Pod płaszczykiem milczenia oddala się go i nic nie może temu przeciwdziałać” [20]. Ponadto nie zauważyła, by związki nieformalne rozwinęły się w Europie Zachodniej w takim stopniu, jak to się działo na masową skalę w Rosji – tam miały prawie nie istnieć.

Goriczewej najbardziej rzuciła się w oczy możliwość prowadzenia działalności społecznej w imię Zbawiciela, która była całkowicie zakazana w Kraju Rad od 1929 roku. Komunistyczne państwo zaspokajało przecież wszystkie elementarne potrzeby swoich obywateli i – z ideologicznych pobudek – pomoc Cerkwi oceniało jaką zbędną. Dlatego entuzjastycznie napisała: „Dopiero tu, na Zachodzie, zobaczyłam, jakie cuda może zdziałać zewnętrznie wolny Kościół. Gdybyż nam darowano więcej wolności!” [40]. Niewykluczone, że właśnie pod wpływem tej smutnej obserwacji autorka negatywnie oceniła politykę ZSRR, a także nieszanowanie praw człowieka i zwierząt: „Praktyka naszego państwa odrzuca wszystkie normy prawne i wszystkie kodeksy świata, od rzymskiego do napoleońskiego oraz wszystkie pozostałe” [42]. Taka postawa, typowa dla ateistycznego państwa, sprawia, że „zło stara się być nieprzeniknione” i że mocnym „pancerzem otacza człowieka – i nie pozostawia żadnego przystępu do jego duszy” [43]. Dlatego – konstatuje Goriczewa – „Prawdopodobnie tylko w Rosji rozumie się, że demagogia jest beznadziejna i nudna oraz to, że zabija ducha” [67]. Nie można się jednak zgodzić ze stanowiskiem autorki, która uważa, że „Zachód nie ma swego własnego doświadczenia zła” [43]. Sądzę, że historia chociażby pierwszej połowy XX wieku, zdominowana przez totalitaryzmy, wystarczająco oddala ten jednoznaczny sąd pisarki.

Goriczewej nigdy nie był, jak sądę, obojętny los ludzi, przede wszystkim jednak – ludzi młodych, do których od zawsze należała inicjatywa kreowania świata – w tym zachowań kulturowo-religijnych. Przy czym nie tyle nawet młodych fizycznie, ile duchowo. Przecież Starcy i Ojcowie, o których tak często wspomina w swym diariuszu, byli ludźmi w podeszłym wieku, a jednak duchowo wciąż energiczni. Zdaniem emigrantki takich uduchowionych osób nie spotyka się często. Zachód wydał się jej „stary, ponieważ utylitaryzm i wyrachowanie są właściwościami bojaźliwego, podeszłego wieku” [91]. To na Zachodzie dostrzegła wiele niespokojnych, a do tego pozbawionych emocji twarzy młodych ludzi. Pod wpływem codziennych wrażeń, spotkań z mieszkańcami Europy Zachodniej, Goriczewa doszła do wniosku, że „W Rosji nie spotyka się tylu młodych ludzi wewnętrznie pustych” [96].

Przebywając w Niemczech i Francji rosyjską emigrantkę zajmowała także kwestia motywacji łączenia się chrześcijan w określone zrzeszenia. Szukała impulsów, które powodowały, że osoby zwłaszcza przed trzydziestym rokiem życia aktywnie uczestniczyły w życiu Kościoła, a potem z ruchów młodzieżowych nagle odchodziły. Zdaniem Goriczewej łączenie się chrześcijan na Zachodzie odbywało się bardziej na zasadzie

obojętności niż wiary, przy czym „Większość tych powstałych przez połączenie się grup i wspólnot wydaje mi się dzisiaj sztuczna, nieautentyczna. Prawdziwe chrześcijaństwo wyrasta z gleby jak drzewo, trawa, jak katedra w Chartres” [99]. Młodzi ludzie wstępowali do organizacji kościelnych, ponieważ byli najczęściej samotni, a tam zawsze witano ich przyjaźnie. Jednak po znalezieniu w strukturach organizacyjnych partnera życiowego, zwykle opuszczali zrzeczenia, wybierając mieszczańską drogę rozwoju w klasycznym układzie: dom, rodzina, praca.

Z kolei w czasie pobytu w Brazylii szczególną uwagę Goriczewej zwróciła kondycja nie tyle wiernych, ile tamtejszych kapłanów i urzędników zajmujących się sprawami Kościoła. To, co ją zdziwiło i zapewne przygnębiło, to fizyczna zbieżność osób tego typu na obydwu kontynentach. Autorka skonstatowała: „Widziałam także «żywą kadrę», gdy mi pokazano posiedzenie urzędników kościelnych, ludzi, których oblicza i ruchy nie różniły się niczym od twarzy i gestów naszych [tj. sowieckich – G.O.] biurokratów” [61]. Brazylijscy duchowni zdradzali ogromne podobieństwo do pasterzy z Europy: ten sam rodzaj prowincjonalizmu i izolowania się od otoczenia, identyczne zaślepienie i moralna głuchota. Brazylia poderwała na moment serce i umysł rosyjskiej emigrantki, lecz nie na długo, pojawiło się bowiem w jej umyśle przekonanie, że ten kraj nie przypomina ani Europy, ani Azji. Owszem, jest chrześcijaństwo i chrześcijanie, ale ich duchowe barwy bardzo miały się różnić od kolorystyk Zachodu i Wschodu. W ocenie Goriczewej w Brazylii zachował się i funkcjonował „szczególny *astral*. Tu przetrwało coś z bajkowej epoki Atlantydy (...) Naturalnie, ten raj nie jest monotony. Jest dwuznaczny, niebezpieczny, ale w każdym razie lepszy, niż odrętwiały świat bogatych krajów” [70].

Zachód, Wschód i Ameryka Południowa stały się dla autorki punktem wielu odniesień w sprawach wiary i codziennego życia. Bezpośrednio doświadczyła ona wpływu trzech różnych światów, jakże odmiennych pod względem poziomu rozwoju materialnego i duchowego, mentalności i sposobów oceny zjawisk, rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Z perspektywy ponad trzydziestu lat od tamtych dni można powiedzieć, że do dzisiaj nie dokonał się jakościowy skok w żadnej z wymienionych sfer ludzkiej aktywności, by mógł gwałtownie wzrosnąć optymizm Goriczewej i utwierdzenie się w przekonaniu, że wszystko na ziemi biegnie we właściwym, dobrym kierunku.

Chrześcijaństwo a hinduizm

Na chrześcijaństwo i hinduizm patrzy Goriczewa z perspektywy Europejczyka, dla którego kontakt z katolicyzmem, prawosławiem i protestantyzmem jest już czymś zwyczajnym, ponieważ od czasu wewnętrznych rozłamów upłynęło kilka stuleci, a Kościół katolicki, nie pokonawszy zwolenników Marcina Lutera, chcąc nie chcąc, musiał w końcu uznać istnienie heretyków za nieodwracalny fakt. Wszystkie odłamy chrześcijaństwa istnieją dziś wewnątrz jednego łona Kościoła, chociaż odmiennie patrzą na niektóre dogmaty, kwestię hierarchii kościelnej i sposób osiągnięcia zbawienia.

Autorka dziennika najczęściej i najchętniej odwołuje się do prawosławia, z którym zetknęła się w Rosji i Grecji. Szuka między dwiema liturgiami podobieństw i różnic, zwracając szczególną uwagę na wiernych w obu państwach. Dostrzega bowiem, że

w Grecji „zna się jeszcze wartość życia, wartość radości. Tu ciało nie jest jeszcze bezsilne, buntuje się przeciw duchowi, robi wrażenie, kusi. Podobnie jak w Rosji” [23]. Goriczewa zwraca uwagę na śpiew w cerkwiach, zachowanie się wiernych nabożnie uczestniczących we mszach i wyłapuje wzrokiem tych, którzy jedynie odwiedzają kościół w godzinach trwania nabożeństwa, nie angażując się w misterium eucharystii. Twierdzi, że „każde chrześcijańskie słowo winno godzić ludzi ze światem, pocieszać i pozostawiać nadzieję” [144]. Podkreśla, że zgodnie z prawosławnym zwyczajem wokół Starca powstawał klasztor i że tradycja ta niestety zanika nie tylko w jej ojczyźnie. Ubolewa nad brakiem ojca duchowego, który pozostał w Leningradzie, bo od lat musi być – za Adamem Mickiewiczem – sama „sobie sterem, żeglarzem, okrętem” na falach zachodnioeuropejskiego zeświecczenia. Zastanawia się nie tylko nad przyczynami zaniechania postów przez chrześcijan we Francji i Niemczech, lecz także ich zniechęcenia do pogłębionego poznawania patrystyki. Ze smutkiem przyznaje, że „nawet w ateistycznej Rosji atmosfera ufego spoglądania w górę jest o wiele silniejsza i bardziej odczuwalna niż na Zachodzie” [112].

Pod koniec lat 90. XX wieku Goriczewa stwierdziła, że „Chrześcijaństwo zostało na Wschodzie i na Zachodzie znowu odkryte i to przebiega na Zachodzie z jeszcze większymi trudnościami niż u nas, ponieważ ludzie, żyjący niejako od dzieciństwa w chrześcijańskiej tradycji, są mocno przekonani, że wiedzą już wszystko o sprawach wiary” [27]. Poza tym, w „Europie panuje nie nasza *radzas* (namiętność, energia, upór), lecz *tamas* (śmierć, entropia, brak sił)” [23]. Autorka diariusza wyraźnie akcentuje inność prawosławia, co prowadzi ją do wyznania, że przedkłada „kościół prawosławny ponad wszystkie inne świątynie. (...) W kościele prawosławnym (...) cała przestrzeń jest poświęcona w jednakowy sposób” [103–104], a prawosławni zamiast katolickich objawień mają ikony i „pojęcie pokory jest ciągle najważniejszą myślą w prawosławiu” [84]. W pewnym momencie Goriczewa utożsamia się nawet ze wszystkimi rosyjskimi wyznawcami Chrystusa, gdy użyła postaci zaimka „my” w następującym zdaniu: „My, prawosławni, potrzebujemy dni świątecznych, nadmiaru piękna, ażeby nie pozostawiać miejsca dla zwątpienia i obojętności” [104]. Doszła do wniosku, że „zewnątrznej *pieriestrojce* i upolitycznieniu trzeba przeciwstawiać rozwój duchowy człowieka” [142]¹⁵.

Autorka dziennika dostrzegła nie tylko dokonywanie się przełomu ustrojowego, prowadzącego w konsekwencji do upadku komunizmu, lecz także pewne zadziwiające cechy charakteru duchownych prawosławnych, co mogło mieć bezpośredni związek z poprzednimi dziesięcioleciami przebywania duszpasterzy w skrajnie ateistycznym środowisku sowieckim. Goriczewa podkreśliła, że pomimo niekorzystnych okoliczności zewnętrznych „Znużenie nie jest właściwością nowoczesnego rosyjskiego kapłana, ponieważ zmęczenie stanowi grzech, ponieważ oddziela jego osobę od ludzi i świadczy o tym, że nasza miłość jest niedoskonała” [147]. Wątpiących pocieszyła: „w Kościele wszystko postępuje powoli, o wiele wolniej niż w świecie. Za to jednak jest trwalsze, głębsze i na zawsze” [152]. I wskazała na pewne zagrożenia, jakie płynęły z protestanckiej Ameryki: „Jest jednak kilka aspektów amerykańskiej pobożności, które pozostają

¹⁵ Zaktualizowany filozoficzny punkt widzenia na rosyjski byt Tatiana Goriczewa wraz z Jurijem Mamlejewem przedstawili w niedawno opublikowanej książce Goričeva, Mamleev (2020).

dla mnie nie tylko obce. Wydają mi się one wprost przeciwstawne chrześcijaństwu” [71]. Charyzmatykami byli dla niej zarówno katolicy, jak i protestanci, lecz nie prawosławni. I to wyłącznie w tych dwóch Kościołach – katolickim i protestanckim – zauważyła potrzebę oderwania się od skostniałych struktur oraz przewyciężenia monotonii.

Kontakt z Indiami i Nepalem wywołał w umyśle Goriczewej wiele rozmaitych reakcji: i zachwyt, i zamęt, i potrzebę dokonania kolejnych ocen w kwestiach wiary w jedyne oraz w wielu bogów. Zdaniem emigrantki, „Rosjanie są wobec historii równie obojętni jak Hindusi” [109], co musi rodzić określone, wcale nieidentyczne, konsekwencje w postawach życiowych. Autorce dziennika podróży najbardziej rzuciły się w oczy dwie sprawy: eschatologia mieszkańców Indii oraz ich pełen szacunku stosunek do zwierząt. W Azji Południowej przekonała się, że „Siła życia jest tak wielka, że również śmierć nie wydaje się być śmiercią. Przeciwnie, śmierć panuje wszędzie, dlatego życie również nie ma końca. Fale narodzin, fale umierania” [106]¹⁶. A w najbliższej jej doświadczeniu osobistym Europie „pozostaje w nas, chrześcijanach, strach przed śmiercią, bowiem dane nam zostało tylko jedno życie. (...) Po tamtej stronie nie będzie już wolności wyboru między dobrem a złem. Hindus natomiast może zawsze mieć nadzieję «poprawy» w następnym wcieleniu” [134–135]¹⁷.

Tam też zobaczyła, że „Im mocniejszy, bardziej hierarchiczny i stłoczony jest świat bogów, tym bardziej jest widoczna anarchia w życiu ludzi” [108]. Czy to oznacza – przez zaprzeczenie – że im słabszy, mniej zhierarchizowany i ściśniony jest świat bogów, tym mniej uwidacznia się anarchia w życiu ludzi? Na to pytanie nie znalazłem odpowiedzi w analizowanym diariuszu, lecz przeczytałem coś, co do niej pośrednio prowadzi. Goriczewa twierdzi bowiem, że „chrześcijaństwo jest bardziej podatne na sekularyzację niż hinduizm. Tylko Rosja pozostaje jeszcze «buddyjską krową», jak wyraził się Friedrich Nietzsche” [108]. Ta sama Rosja, odznaczająca się z jednej strony surową świadomością zhierarchizowanego kościelnego życia, ściśle uporządkowanego według wielu rang, z drugiej zaś – tryskająca bezgraniczną wolnością kojarzoną tradycyjnie z szeroką słowiańską naturą. Zdaniem autorki egodokumentu mamy tutaj do czynienia w dwiema skrajnościami.

W ocenie rosyjskiej emigrantki tym, co łączy Hindusa z prawosławnym chrześcijaninem, jest zwiążanie ludzkiego życia ze służbą Bogu, traktowanie go w kategorii uroczystej codziennej liturgii. Odmiennie miały się rzeczy w chrześcijaństwie zachodnim, gdzie, zdaniem Goriczewej, „działanie stoi zwykle w centrum; aktywność i praktykowanie są sprawą istotną, a życie wewnętrzne lokuje się albo na końcu skali

¹⁶ O tym samym z prawosławnego punktu widzenia pisała dużo wcześniej przed Tatianą Goriczewą św. Matka Maria (Skobcowa). Zob. Ojcewicz (2019a).

¹⁷ Autorka przemilcza jednak fakt, że również przez prawie sześć wieków chrześcijaństwa nie negowano idei reinkarnacji, a odstępianie od jej propagowania nie było dziełem Boskim, lecz ludzkim. Na przykład w gnostycyzmie lub nestorianizmie występowały elementy wiary w powtórne wcielenie, lecz po V Soborze Powszechnym w Konstantynopolu (553 r.) odrzucono to stanowisko w całości, tworząc dogmat, w myśl którego zbawienie duszy ludzkiej następuje tylko raz i dzieje się to tuż po śmierci człowieka. W *Starym Testamencie* oraz w *Nowym Przymierzu* znajdują się miejsca nawiązujące do reinkarnacji (np. Mt 11:14; 11:25–26, 26:24; J 3:1–10, J 9:1–3, Ga 6:7–9). Zob. u T. Goriczewej; „Przed Bogiem jesteś jedyna w swoim rodzaju, jesteś Jego największym skarbem, najukochańszym dzieckiem, nie może istnieć twoje powtórzenie” Goriczewa (1991:162).

wartości, lub w ogóle nie jest znane” [109]. Ta i inne obserwacje poczynione w czasie pobytu w kilku miastach Azji Południowej doprowadziły pisarkę do wniosku, że zasadnicza różnica między chrześcijaństwem a hinduizmem sprowadza się do osobistego spojrzenia na rzeczywistość: „(...) nasz Bóg stał się właśnie człowiekiem. Natomiast w hinduizmie do elementu osobistego dochodzi, jako jeszcze silniejsza realność, element nieosobisty” [110]. Ponadto podejście do zagadnienia wiary nigdy nie polegało w Indiach na zrozumieniu, co jest typowe dla chrześcijan, lecz na pojmowaniu – pojmowanie to jednak odmienny proces mentalny od logiki zrozumienia. W Indiach, jakże odmiennie niż w Europie, doświadcza się „misterium jedności, gdzie człowiek, kosmos i bogowie jako równi stoją obok siebie” [114]. Zakładam, że taka odwieczna indyjska perspektywa partnerstwa między Bogiem/Bogami a człowiekiem długo jeszcze nie będzie do zaakceptowania przez hierarchów Kościołów chrześcijańskich. Moją wątpliwość potwierdza Goriczewska, gdy konstatuje: „Świadomość Europejczyka jest nazbyt ciasna, by rozumieć świat Wschodu. Tutaj wraca się jakby do zaprzepaszczonej całości” [118]. Europejczycy mają raczej świadomość tego zaprzepaszczenia, lecz brakuje im sił, aby usunąć się znad duchowej przepaści. Autorka diariusza całkiem poważnie pisze: „Jakże prawdziwe jest spojrzenie krowy na cywilizację: wszystko jest iluzją, welonem Mai” [120].

Na podstawie dokonanego przeglądu stanowiska Goriczewej wobec chrześcijaństwa i hinduizmu trudno odmówić jej postawie cech tolerancyjności oraz szczerzej otwartości na różnorodne ścieżki, które ostatecznie doprowadzają do tego samego szczytu zamieszkałego przez Boga. Z tej perspektywy mogłoby się wydawać, że ekumenizm byłby dla autorki dziennika najwłaściwszą drogą wiodącą ku jej stałemu religijnemu rozwojowi i wzrastaniu w chrześcijańskim duchu. Jest to jednak założenie błędne w świetle takiego na przykład twierdzenia:

Wymagany dziś „ekumenizm” jest przede wszystkim miłością własnej tradycji, w której miliony wierzących przez wieki widziały swoją nadzieję. (...) Dla prawosławnego chrześcijanina absurdem jest celebrowanie Mszy świętej według własnych, subiektywnych wyobrażeń. Eksperymenty na tym polu są nie tylko nonsensem, lecz również szkodliwe – zabijają duchowe życie. Nie mamy sił, aby zwłoki pobudzić do życia. Dlatego uczestniczenie w nowoczesnych, katolickich nabożeństwach często nic mi nie daje [102].

Ekumenizm lat 80. i 90. XX wieku różnił się jednak od jego postaci w dwudziestym pierwszym stuleciu, chociaż niezasadnie byłoby chyba sądzić, że jest on dzisiaj postawą dominującą w kościołach chrześcijańskich. Ekumenizm to wciąż potencjalna opcja, po którą sięga się zwykle tylko okazjnie, być może nawet jedynie na pokaz dla świata. Nikt nie potrafi przewidzieć, kiedy spełnią się słowa wypowiediane podczas nabożeństwa katolickiego, gdy kapłan mówi:

Panie Jezu Chryste, Ty powiedziałeś swoim Apostołom: Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję. Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła i zgodnie z Twoją wolą napełniaj go pokojem i doprowadź do pełnej jedności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.¹⁸

¹⁸ *Dar pokoju* (2022).

Ponieważ chrześcijan wciąż więcej dzieli niż łączy, słusznie zatem zauważyła Goriczewa, która napisała o preferowaniu własnej tradycji, jak w jej przypadku – miłowaniu prawosławia nad inne odłamy chrystianizmu. Taki „lokalny religijny patriotyzm”, o jakim wspomniała autorka diariusza, oddala jednak wiernych od „pełnej jedności” Kościoła.

Kondycja duchowa emigracji rosyjskiej

Bardzo wcześnie, bo już 2 maja 1981 roku, a więc po niecałym roku przebywania na emigracji, Goriczewa sformułowała sąd o swych rodakach przebywających od dłuższego już czasu poza granicami ojczyzny. Była to opinia przygnębiająca, lecz niewykluczone, że wypływające z niej całkowicie trafne rozpoznanie stało się ostatecznie cenną przestrogą dla samej autorki, namacalnym ostrzeżeniem przed tym, czego może sama wkrótce doświadczyć. W *Dzienniczku emigrantki* zapisała wtedy znamienne słowa:

Widzę, że wielu rosyjskich emigrantów, wczorajszych dysydentów, gorących, dzielnych, intensywnych – tu na zachodzie stało się ludźmi przegranymi, przygnębionymi, zniszczonymi. Kiedy wyzbyli się oporu przeciw zewnętrznemu otoczeniu – zaniknął i zapal wewnętrzny. To jest cecha właściwa tylko bohaterskim ludziom: do życia potrzebują przeciwnika, potrzebują sytuacji granicznej, ryzyka, pozostawania na krawędzi. Ja także to kochałam, ale równocześnie wstydziłam się, ponieważ zdałam się na Boga, z sercem oczyszczonym z namietności. Bóg – „to ciche światło”. Nietzsche mówi: „wszystko co wielkie, rodzi się w ciszy” (Goryczewa 1990: 124).¹⁹

I nieco dalej:

Emigracja stawia ludzi przed decyzją albo upadek w zupełną pustkę (o, jakże wielu istnieje na emigracji nieszczęśliwych ludzi, nawet samobójców!), lub przezwyciężenie nihilizmu przez miłość. Zauważyłam, że jeśli mam w sercu ciszę i światło, to wszystko jest wokół mnie znowu żywe i uduchowione. Nawet kamienne frankfurckie drapacze chmur zaczynają oddychać, odżywają w nowej i śmiałej dynamice. Nawet z nimi mogę prowadzić dialog (Goryczewa 1990: 125).

W kolejnej publikacji – o człowieku nieustannie szukającym Pana – nie znalazłem pogłębienia powyższej obserwacji. Poza ZSRR każdy wdech i wydech sprawiał autorce egodokumentu trudność. Kilka lat później Goriczewa uznała, że „Największym problemem emigracji jest sprawa stosunków międzyludzkich” [31] oraz przekształceń mentalnościowych: Zachód nie mógł nie wpłynąć na zmianę wartości prawosławnych uchodźców, nawet tych bardzo wykształconych. Wprawdzie nie potępiła ich wprost, ale też i nie pochwaliła, gdy skonstatowała, że „Już pierwsza generacja emigrantów na Zachodzie wniosła ten «protestancki duch». Prawie żaden z profesorów kościoła św. Sergiusza nie był nigdy w Atos; nie czynią również żadnych przygotowań, by wybrać się tam w podróż” [81].

Najprawdopodobniej to dojmujące i długotrwałe zawieszenie między bezpośrednim doświadczeniem chrześcijanki zdobywanym w Europie a własnymi wyobrażeniami na temat ortodoksyjnego prawosławia sprawiło, że Goriczewa ze swymi poglądami czuła się bliżej prawicy w rozumieniu zachodnim, a gdy przebywała na antypodach, skłaniała się bardziej ku lewicowcom. Swe wewnętrzne rozdarcie ujęła lapidarnie:

¹⁹ Pisownia oryginalna.

„Ciężko jest być emigrantką” [67]. Raziło ją również nieokazywanie estymy Starcom, których tak bardzo szanowali rosyjscy wierni. Tę obojętność wobec nich dostrzegła na przykład podczas pobytu w Anglii w prawosławnym klasztorze św. Jana Chrzyciela, gdzie żył wtedy jeszcze ojciec Sofronij. Zdumiewała ją także niechęć ówczesnych duchownych, wykładowców Prawosławnego Instytutu Teologicznego w Paryżu do tradycyjnego życia klasztornego²⁰.

Po powrocie w 1988 roku do Leningradu autorka zauważyła, że nie ma w jej mieście „osamotnienia ani chwili stagnacji, jak to się działo na emigracji, gdzie każdy tak absurdalnie, tak nieszczęśliwie cierpiał, nie mogąc ani razu opowiedzieć o tym, pragnąc bodaj raz wyrazić swój ból” [137]. Nowym i miłym zaskoczeniem był dla niej powrót średniej generacji, pokolenia jej rodziców, do Cerkwi i Boga. Wcześniej przerażeni matka i ojciec odwozili własne nowo nawrócone dzieci do klinik psychiatrycznych, bo fascynacja ich potomstwa chrześcijaństwem wywoływała w umysłach dorosłych prawdziwy szok. Jednak nie wszyscy emigranci rosyjscy mieli możliwość powrotu do ojczyzny w okresie pieriestrojki. Z nadarżającej się okazji i korzystnego zbiegu okoliczności skwapliwie skorzystała Goriczewa. Po upadku komunizmu wytworzyła się nowa jakość w relacjach państwa z Kościołem prawosławnym. I pewnie dlatego zapadła decyzja autorki o powrocie na stałe już nie do ZSRR, lecz Rosji.

Kwestie animalne

Problematyka zwierzęca nie dominuje w analizowanym diariuszu Goriczewej, ale jest w nim obecna. To za ledwie zwiastuny tego, co znajdzie kontynuację i rozwinięcie w kolejnych jej książkach czy wywiadach, jak chociażby *Święte zwierzęta* (*Святые животные*), *Prawy jest człek, który i o bydło się troszczy* (*Блажен иже и скоты милует*), *Milczenie zwierząt* (*Молчание животных*) czy *Mówiące „tak”* (*Говорящие «да»*)²¹. Ale nawet czynione przygodnie przez emigrantkę i reemigrantkę obserwacje flory i fauny prowadzą do wniosku, że problematyka przyrodnicza jest żywa w światopoglądzie autorki, że stale towarzyszy jej zastanawianie się nad relacją człowieka do świata roślin i zwierząt, zwłaszcza tych ostatnich. Wyrosła w konkretnych warunkach geograficznych i mentalnościowych, pisarka zdaje sobie sprawę z podstaw odmiennego traktowania przedstawicieli fauny na różnych kontynentach. Przeważa jednak w jej odruchach na los zwierząt tradycyjna chrześcijańska wrażliwość, być może nawet typowa dla empatii Słowian jako plemienia: Zachodnich, Wschodnich i Południowych. Ale im bliżej Grecji czy Turcji znajdowała się Goriczewa, im bliżej była wyznawców

²⁰ Szkoda, że autorka nie rozwinęła tej myśli. Być może dotarłaby wtedy do wypracowanego w latach 40. XX wieku w Paryżu pewnego modelu liturgii pozaświątynnej (внехрамовая литургия), którą uprawiała konsekwentnie i z powodzeniem św. Matka Maria (Skobcowa), narażając się z tego powodu swym ortodoksyjnym zwierzchnikom. Warunkiem powodzenia tego typu liturgii było wychodzenie mnichów z klasztorów, aby nieść potrzebującym Chrystusa w codziennym życiu przez zapewnienie stawy duchowej i cielesnej oraz ratowanie ludzi znad egzystencjalnych przepaści. Więcej zob. np. Ojcewicz (2020); Laszczak (2015).

²¹ Goričeva (1993b); Goričeva (2010a); Goričeva (2008a); Goričeva (2020). Zob. jeszcze Goričeva (2005).

islam, tym wyrazistsza stawała się obserwacja, że „we wszystkich biednych krajach, nie poświęca się zwierzętom szczególnej uwagi. Jednakże one, chude i lęдлиwe, wywołują stale moje współczucie. To może być chorobliwe. Jako emigrantka solidaryzuję się z tymi kotami, z ich milczącym światem” (...) [21].

Podczas odbywanych podróży po całym świecie autorka nigdy nie pozostawała obojętna na widok dróg usłanych nie tylko martwym listowiem, ale także niezwykłymi zwierzętami, które dostawały się pod koła szybko mknących pojazdów. Tak ginęły najczęściej ptaki, psy, zające. Ich nagłe zgony określiła Goriczewa jako „małe śmiertelne wypadki”, obok których ludzie przejeżdżają, nie zastanawiając się najczęściej nad nimi. „– Niech pani nie będzie sentymentalna, Tatiano – słyszę brzącający jak metal, sprężysty głos pana M. – One są winne, że dostały się pod koła” [87].

W ocenie pisarki podejście do zwierząt znacznie różni się w krajach europejskich od ich traktowania na Bliskim Wschodzie czy w Azji Południowej, dokąd dotarła. Jeśli w Europie do kwestii ochrony fauny rządy większości państw odniosły się poważnie, w Rosji w latach 90. XX wieku, o jakich pisała wtedy Goriczewa, nieraz nie uważano zwierząt za istoty żywe istoty. Słusznie zauważyła ponadto, że „na wskroś pozytywne zainteresowanie zwierzętami idzie w Europie Północnej w parze z utratą duchowości, z religijną obojętnością” [22]. Zasadniczą różnicę dostrzegła dopiero podczas pobytu w Indiach i Nepalu. Tam przedstawiciele fauny mieli zdaniem autorki „własne życie, równoprawne z ludźmi” [106]. Chętnie też powoływała się na stanowisko Ghandiego, który uważał, że gdy odmawia się zabijania zwierząt, w ten sposób można się solidaryzować z „cierpiącymi w milczeniu stworzeniami” [107].

Po lekturze książki *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* doszedłem i do takiego wniosku, że wypowiedzi autorki cechuje skłonność do egzaltacji oraz dydaktyzm pokrewny moralizatorskiej twórczości Fiodora Dostojewskiego. To uwznioślenie ducha Goriczewej można na pewno tłumaczyć autentycznym przeżywaniem swego nawrócenia, naturalną radością wypływającą z przynależności do prawosławnej społeczności i intymnego kontaktu ze Stwórcą. Stąd nadwrażliwość na dźwięki i obrazy, jaką odnalazłem na przykład w poniższych słowach: „Dzisiaj nastąpił jeden z tych niezwykłych dla mnie dni. Przyszedł ojciec Renè. Swoim przybyciem rozjaśnił nasze mieszkanie. Jego oblicze promieniuje jak słońce. Wszystko wokół staje się ożywione, ludzie wstępują w strefę promieniowania jego ciepła i czują się bezpieczni, jak na piersi Chrystusa” [35]. Być może dzisiaj, w trzecim dziesięcioleciu XXI wieku, pisarka tak samo uważa, jak przed laty, gdy otwarcie twierdziła, że „Jest za mało miłości (we mnie przede wszystkim), co powoduje, że istnieje tak mało inwencji, pomocy. Trzeba spalać się płomieniem! Ale brak nam fantazji, nie możemy uczynić nic szalonego, wszystko jest nazbyt normalne” [68]. Być może nadal podtrzymuje ona pogląd, zgodnie z którym „Nawet w tym, co jest przypadkowe, nie ma żadnej przypadkowości. Przypadek – tylko na pozór jest nieważny – w rzeczywistości dany jest nam po to, aby Bóg mógł nam objawić swą wolę, abyśmy nie podejmowali próby włączenia Go w nasze schematy i wyobrażenia” [83]. Być może wciąż ma w sobie to samo przekonanie, że jako ludzie wierzący „Musimy sobie ciągle uprzytomniać, że jesteśmy ograniczeni, że możemy tylko tu żyć, gdzie stoimy. Ja sama, jako rosyjska, prawosławna chrześcijanka jestem bardzo ograniczona. Ale Bóg darował mi tę tradycję, poznałam ją, przyjąłam i pokażę Nie powinno się ukrywać własnej tradycji” [98]. Niewykluczone, że właśnie

z powodu przywiązania do prawosławnej tradycji Goriczewa oceniła, że w azjatyckich klasztorach nigdy nie modliła się jak w cerkwi. Liturgia buddyjska nie chwyciła jej za serce, nie przemieniała go wewnątrz, nie dostarczała duchowego pokarmu. Czy w tym świetle twierdzenie autorki, że „w kościele jak w klinice, wszyscy przebywający tu jesteśmy chorzy w podobny sposób, dźwigamy wszyscy nasz krzyż, chodzimy wszyscy na skraju przepaści” [170] może mieć pełne odniesienie także do religii niechrześcijańskiej?

W utworze *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* mówi nie tylko Goriczewa w tym sensie, że odwołuje się ona do myśli innych osób, które pozostawiły trwałe ślady przede wszystkim w mentalności Europejczyków. Są wśród nich m.in. psychologowie, psychiatry, filozofowie, antropolodzy, matematycy, teologowie, pisarze XIX i XX wieku, mistycy, papież, zakonnicy i zakonnice, których poglądy miały moc kulturotwórczą i do dzisiaj oddziałują na odbiór i losy świata: św. Jan Paweł II, św. Matka Teresa z Kalkuty, Mistrz Eckhart, Mahatma Gandhi, Roland Barthes, Erich Fromm, Carl Gustav Jung, Georg W.F. Hegel, Jacques Lacan, Friedrich Nietzsche, Blaise Pascal, Karl Rahner, Jean-Paul Sartre, Claude Lévi-Strauss, Nikołaj Bierdiajew, Siergij Bułhakow, Fiodor Dostojewski, Paweł Fłoriński, Nikołaj Klujew, Osip Mandelsztam. Występują również liczne imiona wielkich świętych Rosji oraz Starców znanych powszechnie z prawosławnej tradycji grecko-rosyjskiej. Nigdzie nie natrafiłem jednak na najkrótszą nawet wzmiankę o św. Matce Marii (Skobcowej, 1891–1945), rosyjskiej emigrantce pierwszej fali, mieszkającej i działającej w stolicy Francji, mniszce, o której autorka musiała słyszeć, jeśli żyła w Paryżu i ukończyła ten sam instytut teologiczny, co jej wielka prawosławna poprzedniczka.

Pomimo ogromnej śmiałości i otwartości analizowanego utworu, Goriczewa, czyli „maksymalistka ze skłonnością do eschatologii i anarchizmu” [34], z siebie tylko wiadomych powodów nie o wszystkich bohaterach pisze z podaniem ich pełnych imion i nazwisk czy nazw miejscowości. Niektóre postacie zostały oznaczone tylko jedną wielką literą z kropką, jeszcze inne mają imię i skróconą postać nazwiska, co można chyba wytłumaczyć obawami piszącej, by zaszyfrowane w ten sposób osoby powinny być upublicznione. Zdarza się nawet, że Goriczewa świadomie zmienia imiona starców, jakby rozciągała nad nimi parasol ochronny, zbyt bowiem silne było ich oddziaływanie na rosyjski lub prawosławny, by nie interesowało się duchowymi KGB (ojcowie Hermogen i Jakub). Na pewno były określone powody, by ograniczyć znaki rozpoznawcze do przykładowych danych: starzec W., ojciec I., Wołodia F., biskup N.; byłem w D., jadę z M.

Diariuszowa narracja Goriczewej obiektywnie odzwierciedliła jej skłonność do stałego KONFRONTOWANIA zdobywanych w różnych miejscach kuli ziemskiej rozmaitych wrażeń, do porównywania Zachodu ze Wschodem, Ameryką Południową i Azją Południową nie tylko pod względem tradycji oraz praktyk religijno-kulturowych, ale także pod kątem oferty zdobycia doczesnego szczęścia, zaspokojenia duchowych pragnień człowieka. Z tych subiektywnych mimo wszystko przeciwstawię obronną ręką, jeśli chodzi o chrześcijaństwo, wyszło według mnie tylko rosyjskie prawosławie: wobec katolicyzmu autorka zachowywała najczęściej wstrzemięźliwość, co nie znaczy, że nie pojawiały się w tym egodokumencie pozytywne oraz negatywne opinie o Koście-

le katolickim, jego kapłanach, obrządkach²². Podobnie Goriczewa zdystansowała się w jeszcze większym stopniu względem protestantyzmu, jakby z obawy, że pozytywne myślenie i pisanie o tych dwóch odłamach chrześcijaństwa miałyby ją grzesznie oddalić od prawosławia, byłoby swego rodzaju zdradą wybranej przez siebie religii²³.

Tatiana Goriczewa, jak zostało to ujęte w tytule jednego z wywiadów²⁴, w ekspresowym tempie przebyła drogę od Komsomołu do egzystencjalizmu. Fakt ten, jak i jej skomplikowana moralnie biografia do 1973 roku, wywołują więc określone reperkusje interpretacyjne. Zamieszczone w analizowanym diariuszu obserwacje i przemyślenia neofitki wyrosły ze zwierzęcego wręcz głodu poznania Boga, a przez Niego – doczesnego szczęścia, jakże odmiennego i dalekiego od ideologicznej oferty sowieckiego państwa. Goriczewa wstąpiła na ścieżkę prawosławia bez religijnego zaplecza duchowego i praktycznego, a to, co wiedziała o nim z literatury, nie mogło w odpowiadać kanonom obiektywizmu, skoro po 1917 roku było poddawane radzieckiej cenzurze polityczno-etycznej. „Szczęście” płynące z „wolności”, która stała się przedmiotem pierwszej spowiedzi, wyewoluowało w całkiem nową jakość: duchowego bogactwa, bezinteresownej aktywności, utożsamianych odtąd z osobistym szczęściem.

Ale w książce Goriczewej znalazłem też miejsca, które, delikatnie mówiąc, nie napawają optymizmem i nie wiodą ku powszechnym wyobrażeniom o ludzkim szczęściu. Podam reprezentatywny przykład. Autorka z pełną powagą pisze:

Doprawdy wielu Rosjan przyzwyczało się do tego [że w Rosji nie można być wolnym – G.O.]. Przyzwyczailli się, ale to nie oznacza, że się z tym pogodzili; nie mogą być wolni w warunkach, kiedy **demonom została oddana pełnia władzy** (tylko Kościół nie został im oddany: „Bramy piekła nie przemogą go”) (Goryczewa 1991: 41; pogr. G.O.).

A jeśli tak, można wydedukować, że każda władza bez względu na epokę historyczną może mieć konszachty z ciemnymi siłami i to one w głównej mierze odpowiadają za niesprawiedliwość, wojny, okrucieństwo, rządzący zaś politycy są jedynie ich ślepyimi, niekiedy nadgorliwymi wykonawcami. Charakterystyczny pod tym względem jest przypadek Adolfa Hitlera (1889–1945), który w 1932 roku zawarł ponoć z diabłem pakt, na którego mocy przez 13 kolejnych lat rósł w potęgę, wywołał II wojnę światową, ogrom ludzkich nieszczęść oraz zniszczeń w mieniu na obszarach objętych działaniami militarnymi. W 1945 roku pakt wygasł, a twórca III Rzeszy popełnił prawdopodobnie samobójstwo²⁵. Dokładne przyjrzenie się chociażby tragicznym losom Europy XX wieku, zwłaszcza w okresie panowania sowieckiego totalitaryzmu, stalinowskiej przemocy, ateizmu, masowych prześladowań i zbrodni prowadzi do jednoznacznego wniosku, że za złem tego świata na pewno nie stoi Stwórca.

W miarę całościowym oglądzie książki *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia* nie do pominięcia są również uogólnienia Goriczewej przyjmujące nierzadko postać aforyzmów oraz paradoksów. W ich najpełniej wyraża się ponadczasowa postawa teolożki i filozofki, dla której czteroelementowy układ Bóg–człowiek–zwierzę–przyroda sta-

²² Zob. np. Goriczewa (1991); Goritcheva (1983).

²³ Zob. np. Goričeva (2015a).

²⁴ Lučenko (2014).

²⁵ Więcej o powiązaniach polityków, świętych, papieży, artystów z siłami nieczystymi zob. np. Hevin (2021: 225–233).

nowi podstawowy punkt odniesienia w wartościowaniu duchowej i materialnej oferty doczesnego świata. Nie sposób przytoczyć w tym miejscu wszystkich złotych myśli obecnych w analizowanym dzienniku, lecz w celach ilustracyjnych zacytuję chociaż charakterystyczne dla poetyki tej pisarki wypowiedzi:

Przeciwieństwem ubóstwa nie jest bogactwo, lecz ubóstwo, które wchłonęło w siebie dal nieba i głębię morza, tajemnice wszechświata i objawienie dni ostatecznych [8].

Światło i świętość mają te same korzenie [15].

W ogóle starcy są dziećmi raju, a w raju „wilk leży obok jagnięcia”, a wszelkie stworzenie dobrowolnie służy człowiekowi [22].

(...) nie wyobcowanie, lecz terror stanowi znak czasu [23].

Tam, gdzie Bóg przemawia, otwiera się też człowiek, tam człowiek odczuwa pragnienie, by powiedzieć o sobie całą prawdę, całkowicie się przemienić i odnowić, znowu połączyć się z Bogiem [26].

Świat wokół nas skostniał, utracił swą sól. Tylko Bóg może wyczerpać światło słońca, dusz i rzeczy; od Niego pochodzi światło gwiazd i ciepło rzeczy. Musimy zwrócić Bogu nie tylko nasze serca i nasz rozum, ale także nasze ciała i cały świat wokół nas [30].

Tylko Bóg nie zadaje nam żadnych ran; podobnie jak spowiednik. A również nikt, czyja miłość przewyższa wiedzę [33].

Świętym człowiekiem jest ten, kto widzi drugiego lepiej niż siebie samego, kto myśli tylko o innych [36].

Oblicze świętego nie tylko nie zabija, lecz przeciwnie – przynosi życie [38].

Z absolutnym złem można prowadzić walkę tylko z pomocą absolutnego dobra. Wtedy można, nawet jeśli otaczają nas demony, żyć w raju [43].

Wyzdrowienie człowieka postępuje od wewnątrz [45].

Najwyższe zdrowie duchowe i anormalność zbiegają się razem. (...) chorym jest łatwiej stawać się świętymi, a święci czują się bliżsi chorych. Wszyscy razem są jak dzieci, bezbronni i nie do pokonania [46].

Żaden ateista nie upadnie w swej obłudzie tak nisko, jak może to uczynić chrześcijanin [73].

Świętość nie lubi pośpiechu. Żyje teraźniejszością i chwilą [109].

Najdoskonalszy wszechświat jest bliski chaosu. Boski porządek opiera się na tajemnicy i na czymś niepoznawalnym [124].

(...) również w chrześcijaństwie sądzi się, że śmierć jest tylko „nacięciem” w paśmie bytu [134].

Do trosk nastawionych na naprawę biosfery Goriczeva włączyła w ostatnim okresie ekoteologię, by zdynamizować i wyeksponować problematykę nierówności pomiędzy człowiekiem i jego młodszymi braćmi²⁶. Czas pokaże, czy autentyczne zaangażowanie prawie osiemdziesięcioletniej kobiety na rzecz poprawy losu zwierząt w Rosji przyniesie oczekiwane rezultaty. Moja znajomość historii Rosji i ZSRR każe mocno wątpić w powodzenie tej animalnej misji ekoteolożki, nie da się bowiem w ciągu kil-

²⁶ Zob. np. Goritschewa (1993); Goričeva (2005); Goričeva (2010a).

ku czy kilkunastu lat naprawić tego, co przed wiekami zostało świadomie w przyrodzie zdeformowane i przez stulecia utrwalane w mentalności Rosjan jako normalne. W tym ekoteologicznym przypadku przebiegająca błyskawicznie komputerowa opcja *aktualizuj-pobierz-instaluj* nie ma według mnie najmniejszej racji bytu. Lecz swym egodokumentem oraz wieloma innymi publikacjami Tatiana Goriczewa dowiodła prawdziwości aforyzmu Roberta Braulta: dziś jest przekonana, że z emigracyjnych i poemigracyjnych drobiazgów powstały w końcu rzeczy wielkie, które nadal trzeba starannie duchowo pielęgnować i bezinteresownie dzielić się ich owocami z łaknącymi chrześcijańskiego szczęścia ludźmi. „(...) Serce każdego człowieka szuka Boga (...)” (Goryczewa 1991: 97) – twierdzi autorka i w akapicie wieńczącym jej utwór dodaje: „Tylko przez cierpienie można dojść do prawdy, tylko w cierpliwości odkrywamy, jakie są Boskie zamierzenia wobec nas. W Rosji dowiedziałam się, że szczęście istnieje. Ale jak długa jest doń droga! A ja zaczęłam właśnie tę drogę lubić; po raz pierwszy wiem, co to jest duchowa dojrzałość” (Goryczewa 1991: 179).

Dziś, z perspektywy kilku dziesięcioleci, wiele z tego, o czym pisała w emocjonalnych i intymnych esejach Goriczewa, nie pozbawiając ich aspektu publicystycznego, zmieniło się w sposób naturalny: niektórzy żywi w jej dziennikach bohaterowie (kapłani, znajomi, przyjaciele) odeszli do wieczności, starych kardynałów i księży zastąpili nowi duchowni, Zachód jeszcze bardziej okrzepł w religijnym marazmie i nasilił się komercjalizm nawet w wielkich centrach pielgrzymkowych jak na przykład w Medjugorju²⁷, wtedy jeszcze ascetycznych pod względem handlowej infrastruktury. Przybyło wiele nowych świątyń jako zewnętrznych znaków krzewienia chrześcijaństwa i miejsc na świecie, w których rozwinęła się pomoc misjonarzy. W samej Rosji dokonały się także po 1990 roku głębokie przekształcenia społeczno-religijno-polityczne zmuszające obecnie, w XXI wieku, inteligentów do ponownego stawiania pytań o dziedzictwo pieriestrojki i realność oraz skutki zagrożeń, jakie w XXI wieku niesie ze sobą imperialna polityka Kremla. Ale po upływie ponad trzydziestu lat od opublikowania w Polsce tego tekstu nie zmienił się stosunek autorki nietypowego diariusza do spraw boskich, rosyjskiego prawosławia, pojmowania sensu chrześcijańskiej bezinteresownej ofiary i konieczności ciągłego poszukiwania Boga w codziennym życiu. Wydaje się, że trwająca od ponad dwóch lata pandemia pod złowrogim kryptonimem „Covid-19” skryształizowała postawy wielu ludzi wobec Stwórcy i doczesnego świata: jednych umocniła w wierze, innych od niej gwałtownie odcięła.

²⁷ Dzisiaj po ascetycznym polu w Medjugorju, o którym pisze Tatiana Goriczewa, nie pozostał żaden ślad. Na całym świecie w pobliżu większości znanych ośrodków kultu i centrów pielgrzymkowych wyrosły nie tylko świątynie, ale także miejsca handlowe z zapleczem pamiątkarsko-żywieniowo-noclegowym. Np. w Medjugorju wybudowano kościół parafialny, a w 1991 roku postawiono za kościołem ołtarz do odprawiania nabożeństw na wolnym powietrzu i 20 konfesjonałów. Wzniesiono ponadto kaplicę do adoracji eucharystycznej i salą na spotkania publiczne (wykłady, rozmowy). Stoją też dwa namioty przeznaczone na spotkania wiernych. Zob. np. *Ruch pielgrzymkowy w Medjugorju* (2021).

Bibliografia / References

- 21 vek budet mističeskim. Besedu vedët Vladimir Semënov. (2017). (Online) https://www.youtube.com/watch?V=Xx1XW_1Kf9Q (dostęp 18.01.2022) [21 век будет мистическим. Беседу ведët Владимир Семëнов. (2017). (Online) https://www.youtube.com/watch?v=XX1xW_1Kf9Q (доступ 18.01.2022)].
- Andrew, Ch., Mitrochin, W. (2001). *Archiwum Mitrochina*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Brault, R. (2022). *Wybrane aforyzmy, złote myśli, cytaty*. (2022). (Online) <http://www.aforyzmy.com.pl/radosc-i-smutek/ciesz-sie-w-zyciu-drobiazgam-bo-ktoregos-dnia-mozesz-spojrzec-zasiebie-i-zobaczyc-ze-byly-to-rzeczy-wielkie> (dostęp 01.01.2022).
- Dar pokoju* (2022). (Online) <http://mateusz.pl/mt/wj/fz/27.asp> (dostęp 12.01.2022).
- Głowiński, M., Kostkiewiczowa, T., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. (2002). *Podręczny słownik terminów literackich*. Warszawa: OPEN.
- Goričeva, T. (1991). *Pravoslavie i postmodernizm*. Leningrad: LGU. (Online) (2012) https://web.archive.org/web/20121029114521/http://www.academia.edu/887765/_._ (do-stup 28.12.2021) [Горичева, Т. (1991). *Православие и постмодернизм*. Ленинград: ЛГУ. (Online) (2012) https://web.archive.org/web/20121029114521/http://www.academia.edu/887765/_._ (доступ 28.12.2021)].
- Goričeva, T. (1992). *Dočeri Iova. Hristianstvo i feminizm*. Sankt-Peterburg: «Alga-Fond»; ТПО «Stupeni» [Горичева, Т. (1992). *Дочери Иова. Христианство и феминизм*. Санкт-Петербург: «Алга-Фонд»; ТПО «Ступени»].
- Goričeva, T. (1993a). *Dnevnik putešestvij*. Sankt-Peterburg: Stupeni [Горичева, Т. (1993a). *Дневник путешествий*. Санкт-Петербург: Ступени].
- Goričeva, T. (1993b). *Svätые životnyje*. Sankt-Peterburg: Izdatel'stvo vyssšaä religiozno-filosofskaä škola. (Online) (2016) <https://web.archive.org/web/20160304222035/http://spb-dvornijaka.ru/news/goricheva-190611/> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (1993). *Святые животные*. Санкт-Петербург: Издательство Высшая религиозно-философская школа. (Online) (2016) <https://web.archive.org/web/20160304222035/http://spb-dvornijaka.ru/news/goricheva-190611/> (доступ 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (1996). *Hristianstvo i sovremennij mir*. Sankt-Peterburg: Aletejā, Stupeni [Горичева, Т. (1996). *Христианство и современный мир*. Санкт-Петербург: Алетейя, Ступени].
- Goričeva, T. (2005). *Beseda o životnyh s Lúdmiloj Il'üninoj*. (Online) <http://rusk.ru/st.php?idar=103503> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (2005). *Беседа о животных с Людмилой Ильиной*. (Online) <http://rusk.ru/st.php?idar=103503> (доступ 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (2006). *Tol'ko v Rossii est' vesna! O tragedii sovremennogo Zapada. Dnevniky 1980–2003*. Moskva: Russkij Hronograf [Горичева, Т. (2006). *Только в России есть весна! О трагедии современного Запада. Дневники 1980–2003*. Москва: Русский Хронограф].
- Goričeva, T. (2008a). *Molčanie životnyh* (samizdat). Sankt-Peterburg [Горичева, Т. (2008a). *Молчание животных* (самиздат). Санкт-Петербург].
- Goričeva, T. (2008b). *Putešestvie iz Rossii v mir* (Interv'ù M. Nefedovoj). *Neskučnyj sad*, 5(34). (Online) <http://www.nsad.ru/articles/puteshestvie-iz-rossii-v-mir> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (2008b). *Путешествие из России в мир* (интервью М. Нефедовой). *Нескучный сад*, 5(34). (Online) <http://www.nsad.ru/articles/puteshestvie-iz-rossii-v-mir> (доступ 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (2008c). *Sobrat' ves' svet na liturgii*. (Online) <http://www.rodon.org/relig-081119124235> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (2008c). *Собрать весь свет на литургию*. (Online) <http://www.rodon.org/relig-081119124235> (доступ 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (2010a). *Blažen iže i skotymiluet*. Lúblána: LOGOS [Горичева, Т. (2010a). *Блажен иже и скоты милует*. Люблина: LOGOS].

- Goričeva, T. (2010b). *Žit' v tradicii* (interv'ù A. Nilogovu). *Zavtra*, 13(854), 31 marta. (Online) <https://web.archive.org/web/20111019201723/http://zavtra.ru/cgi/veil/data/zavtra/10/854/62.html> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (2010b). *Жить в традиции* (интервью А. Нилогову). *Завтра*, 13 (854), 31 марта. (Online) <https://web.archive.org/web/20111019201723/http://zavtra.ru/cgi/veil/data/zavtra/10/854/62.html> (дostęp 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (2015a). *Neverno opisuvat' mój put', kak put' «raskaâvšegosâ liberala»* (interv'ù A. Golubickoj). (Online) <http://www.pravmir.ru/zhenshhina-i-tserkov-kak-mesto-svobodyi/> (dostęp 29.12.2021) [Горичева, Т. (2015a). *Неверно описывать мой путь, как путь «раскаявшегося либерала»* (интервью А. Голубицкой). (Online) <http://www.pravmir.ru/zhenshhina-i-tserkov-kak-mesto-svobodyi/> (дostęp 29.12.2021)].
- Goričeva, T. (2015b). *Sobranie sočinenij v odnom tome: o svâšennom bezumii. Hristianstvo v sovremennom mire*. Sankt-Peterburg: Aletejâ [Горичева, Т. (2015b). *Собрание сочинений в одном томе: о священном безумии. Христианство в современном мире*. Санкт-Петербург: Алетея].
- Goričeva, T. (2020). *Govorâšie «da»*. Moskva: Izdatel'stvo Èkologičeskaâ palata Rossii [Горичева, Т. (2020). *Говорящие «да»*. Москва: Издательство Экологическая палата России].
- Goričeva, T., Ivanov, N., Orlov, D., Sekackij, A. (2003). *Užas real'nogo*. Sankt--Peterburg: Aletejâ [Горичева, Т., Иванов, Н., Орлов, Д., Секацкий, А. (2003). *Ужас реального*. Санкт-Петербург: Алетея].
- Goričeva, T., Kuznecova, A. (1998). *Pis'ma o Lûbvi*. Sankt-Peterburg: Aletejâ, Stupeni [Горичева, Т., Кузнецова, А. (1998). *Письма о Любви*. Санкт-Петербург: Алетея, Ступени].
- Goričeva, T., Mamleev, Ū. (2020). *Novyj Grad Kitež: filosofskij analiz russkogo bytiâ*. Moskva: Tradiciâ [Горичева, Т., Мамлеев, Ю. (2020). *Новый град Китеж: философский анализ русского бытия*. Москва: Традиция].
- Goričeva, T., Orlov, D., Sekackij, A. (2001). *Ot Èdipa k Narcissu. Besedy*. Sankt-Peterburg: Aletejâ [Горичева, Т., Орлов, Д., Секацкий, А. (2001). *От Эдипа к Нарциссу. Беседы*. Санкт-Петербург: Алетея].
- Goricheva, T. (1986). *Talking about God is Dangerous*. London: SCM.
- Goriczewa, T. (1991). *Nawrócenie. List do przyjaciółki na Zachodzie*. Tłum. M. Tymowska *Nasza Rodzina*, 6(561): 24–27. (Online) <https://www.recogito.eu/nawrocenie/> (dostęp 27.12.2021).
- Goritschewa, T. (1983). *Nous, convertis d'Union Sovietique*. Paris: Nouvelle cite.
- Goritschewa, T. (1984). *Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen*. Freiburg: Herder Verlag.
- Goritschewa, T. (1988). *Die Kraft der Ohnmächtigen — Weisheit aus dem Leiden*. London: SCM R. Brockhaus.
- Goritschewa, T. (1989). *Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück*. Freiburg: Herder Verlag.
- Goritschewa, T. (1990). *Nadjeschda heißt Hoffnung*. Freiburg: Herder.
- Goritschewa, T. (1993). *Heilige Mutter Erde*. Berlin: Kösel.
- Goryczewa, T. (1990). *Mówić o Bogu to niebezpieczne. Moje doświadczenia na Wschodzie i na Zachodzie*. Tłum. K. Lewicki. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Goryczewa, T. (1991). *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia. Dziennik z podróży*. Tłum. K. Lewicki. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Helvin, N. (2021). *Rosyjska czarna magia*. Tłum. M. Lewiński. Białystok: Wydawnictwo KobiECE.
- Laszczak, W. (2015). *W kręgu kultury Bogoczłowieczeństwa. Studia zebrane o świętej Matce Marii (Skobcowej)*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Lučenko, K. (2014). *Taťâna Goričeva: iz komsomola v êkzistencializm*. (Online) <https://www.pravmir.ru/tatyana-goricheva-iz-komsomola-v-ekzistencializm/> (dostęp 28. 12.2021) [Луценко, К.

- (2014). *Татьяна Горичева: из комсомола в экзистенциализм*. (Online) <https://www.pravmir.ru/tatyana-goricheva-iz-komsomola-v-ekszistencjalizm/> (доступ 28.12.2021)].
- Mendrela, K. (2018). *Zmiany społeczno-polityczne w ZSRR i Federacji Rosyjskiej a społeczna rola i obraz kobiety*. Katowice: Uniwersytet Śląski. (Online) https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8280/1/Mendrela_Zmiany_spoeczno-polityczne_w_ZSRR.pdf [praca doktorska] (dostęp 13.02.2022).
- Mitek-Dziemba, A. (2017). „Święta zwierzęcość”: Tatiany Goriczewej przyczynek do prawosławnej ekoteologii. *Zoophilologica: Polish Journal of Animals Studies*, 3: 57–67.
- Ojcewicz, G. (2019a). Narodziny w śmierci św. Matki Marii (Skobcowej) jako paradoksalna koncepcja duchowej i cielesnej transformacji człowieka. *Acta Polono-Ruthenica*, 24(2): 25–41.
- Ojcewicz, G. (2019b). Z filologii śledczej. Pisarze rosyjscy w „Archiwum Wasilija Mitrochina”. *Studia Rossica Gedanensia*, 6: 157–182.
- Ojcewicz, G. (2020). *Nie byłam Jonaszem? Chryścijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Radzik, A. (1991/1990). Tatiana Goriczewa. Karta z dziejów współczesnego odrodzenia religijnego w Związku Radzieckim. *Slavia Orientalis*, 39(1–2): 177–181.
- Ruch pielgrzymkowy w Medziugorju*. (2021). (Online) <http://www.medjugorje.hr/pl/objawienia-medziugorskie/ruch-pielgrzymkowy/> (dostęp 27.12.2021).
- Sierotwiński, S. (1986). *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Ossolineum.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich* (2006). Red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska. Kraków: Universitas.
- Tymieniecka-Suchanek, J. (2015). Prawosławna „teologia zwierząt” wobec tradycyjnej humanistyki. Przypadek Tatiany Goriczewej. *Akcent*, 4(142): 143–150.
- Tymieniecka-Suchanek, J. (2020). *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.

Grzegorz Ojcewicz is a reviewer in this issue of the journal.